

# Grzybowski, Michał Marian

---

## Ludzie i skarby Towarzystwa Naukowego Płockiego

---

Notatki Płockie 50/4-205, 11-14

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## LUDZIE I SKARBY TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

Pierwsze ćwierćwiecze XIX wieku było dla Polaków wielkim wyzwaniem, bowiem utworzenie Królestwa Warszawskiego, a potem Królestwa Polskiego, dawało nadzieję nie tylko na odrodzenie się państwowości, ale i innych struktur, w których Polacy będą mogli w sposób wolny realizować swoje plany i marzenia. Był to okres ożywienia umysłowego w wielu ośrodkach. Po utworzeniu w 1800 roku Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk grupa luminarzy skupiona wokół Stanisława Kostki Potockiego, Stanisława Staszica i wielu innych realizowała różne pomysły, które owocowały bądź to w stolicy, bądź na prowincji. W kręgu tym był prałat Adam Prażmowski, członek Izby Edukacyjnej, potem Dyrekcji Edukacji Narodowej, wreszcie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenie Publicznego. To on w 1817 roku za wyraźną protekcją Potockiego został biskupem płockim i wkrótce swoją uwagę skierował na środowisko Szkoły Wojewódzkiej w Płocku, której od 1819 roku przewodniczył rektor Kajetan Morykoni. To Prażmowski - zgodnie z ideą, jaka wówczas przyświecała niektórym oświeconym działaczom, aby poza stolicą tworzyć ogniska nauki i kultury regionalnej - podsunął pomysł utworzenia Towarzystwa Naukowego. Po wymianie myśli w gronie płockich pedagogów Morykoni zdał sobie sprawę, że trzeba szukać protektora, który tę ideę poprze moralnie i swoim autorytetem wzmocni jej prestiż i pozycję. W tym wypadku największą siłę przebicia miał biskup płocki, Adam Prażmowski, senator Rzeczypospolitej, znany w naukowych kręgach stolicy. Jemu więc powierzono godność prezesa Towarzystwa, a Kajetan Morykoni opracował „Pierwsze myśli względem utworzenia Towarzystwa”, a potem przygotował projekt statutu. Opowiedział się w nim za działalnością praktyczną przydatną dla celów publicznych danej społeczności. Określił, czym mieliby się zajmować członkowie Towarzystwa, mianowicie: w pismach swych zgromadzić wiadomości wyjaśniające wszystkie szczegóły dziejów narodowych, jakie można znaleźć w województwie płockim, opisać rzeczy godniejsze uwagi, ułatwić nabywanie i rozszerzanie tych wiadomości, wchodzić w związki z innymi utworzonymi w kraju towarzystwami.

Morykoni jako nauczyciel był bardzo czynny, zorganizował bibliotekę i muzeum, które służyły szkole i Towarzystwu. Sam opracował wiele tematów dotyczących regionu, mobilizował swoich kolegów nauczycieli i miejscową inteligencję do podobnych dzia-

łań, jego zasługą było zorganizowanie niedzielnej szkoły dla rzemieślników<sup>2</sup>.

Biskup Prażmowski zgodził się przewodniczyć Towarzystwu, roztaczając protektorat nad przyszłą działalnością, a będąc członkiem Warszawskiego Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk stanowił pomost łączący obydwie stowarzyszenia, gwarantując podobną działalność. Opowiedział się także za nowoczesną metodą badań zbiorowych, jaką zaprowadzono w Płocku<sup>3</sup>.

Towarzystwo Naukowe Płockie zawdzięcza biskupowi Prażmowskiemu także akcję ekshumacji i powtórnego pochówku szczątków władców Polski - Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, w kaplicy królewskiej w katedrze płockiej w 1825 roku, uznaną w opinii ówczesnych za udaną demonstrację patriotyczną<sup>4</sup>.

Uroczysty pogrzeb 12 września 1825 roku, który w katedrze płockiej celebrował Prażmowski, był manifestacją polityczną przypominającą świetność narodową. Biskup wygłosił wówczas okolicznościowe kazanie, w którym mówił o władzy królewskiej i znaczeniu religii w dziejach Polski. Organizując w swojej stolicy biskupiej uroczystości poświęcone władcom polskim, Prażmowski podniósł prestiż Płocka przypominając, że po Poznaniu i Krakowie także w Płocku jest królewska nekropolia. Towarzystwo Naukowe także osiągnęło swój cel, bowiem przybliżyło społeczeństwu dawne dzieje narodowe. Tak więc u kolebki Towarzystwa Naukowego Płockiego stoją te dwie postacie - bp Adam Prażmowski i Kajetan Morykoni.

Kolejną postacią, która wpisała się w dzieje TNP był Gustaw Zieliński (1809-1881), wychowanek Szkoły Wojewódzkiej w Płocku, uczestnik powstania listopadowego, zesłaniec na Sybir, poeta, a po powrocie do kraju dziedzic dóbr skępskich, społecznik, pozytywista, członek i działacz wielu Towarzystw. Z funduszy, które przynosiły mu posiadane majątki przeznaczał znaczne sumy na zakup pamiątek narodowych, jakimi były manuskrypty, inkunabuły, starodruki, mapy, wszelkiego rodzaju archiwalia, gromadząc w ten sposób w Skępem ogromnej wartości księgozbiór. Księgozbiór ten jego wolą oraz wolą jego syna Józefa Zielińskiego przekazany został na własność do Płocka z zastrzeżeniem, aby powstała na tej bazie biblioteka nosiła imię Zielińskich, co stało się między innymi dzięki Towarzystwu Naukowemu, gdy wznowiło swoją działalność w 1907 roku.

Opatrznościowymi wprost ludźmi, którzy zaopie-

kowali się w sposób fachowy tym księgozbiorem byli Halina i Stefan Rutscy. Choć oboje pochodzili z Kresów, Halina z Ukrainy, a Stefan z Wileńszczyzny, całe swoje dorosłe życie spędzili na Mazowszu, w Płocku. Stefan najpierw jako wykładowca języków starożytnych, greki i łaciny a także literatury polskiej w Gimnazjum Gubernialnym. Halina jako bibliotekarka i działaczka społeczna. To oni, po przekazaniu Towarzystwu Naukowemu biblioteki ze Skępego, bezinteresownie zajęli się zabezpieczeniem, porządkiem i opracowywaniem zbiorów. Oboje też weszli w skład Zarządu. Profesor Rutski jako kierownik biblioteki, znany z ogromnej erudycji zajął się sprawami naukowymi, opracowaniem dzieł obcojęzycznych, zaś jego żona przejęła na siebie ciężar spraw administracyjnych i gospodarczych związanych z porządkiem i prowadzeniem biblioteki. Obdarzona zdolnością żywego i ciekawego opowiadania, z powodzeniem oprowadzała po bibliotece i muzeum liczne wycieczki, krzewiąc wśród zwiedzających umiłowanie polskości i regionu mazowieckiego. To dzięki zabiegom Haliny Rutskiej zbiory biblioteki wkrótce powiększyły się niemal dwukrotnie. Była też pani Halina wielką miłośniczką Płocka i różnymi sposobami dążyła do tego, aby miasto było piękniejsze. Obok zajęć bibliotecznych przejęła się bardzo sprawą tworzenia muzeum i zaczęła gorliwie zabiegać o zdobywanie obrazów i pamiątek ilustrujących przeszłość i kulturę Mazowsza Płockiego<sup>5</sup>. W tej akcji wspierał ją ks. prałat Ignacy Lasocki.

Ten potomek mazowieckiej szlachty posiadającej liczne włości na tym terenie, wykształcony w kraju i zagranicą, znany był w Płocku i okolicy nie tylko ze swej działalności religijnej, społecznej i filantropijnej, ale także z tego, że mocno angażował się w życie kulturalne miasta. To on w wydanej w 1917 roku broszurze pt. „Zbiory muzealne Towarzystwa Naukowego w Płocku” pisał: *Drogie mi są zbiory Rapperswilskie, krakowskie czy warszawskie, lecz stokroć mi są droższe zbiory i Muzeum Płockie, z których nasz ogół najbliższy kulturalnie może korzystać. Za granicą przeciętna miejscina ma swe muzeum. Prastary gród nasz Konradowy posiada te Muzeum i zbiory tak ciekawe, a jednak mało kto wie o nich, jeszcze mniej dla nich i na nie składa*<sup>6</sup>.

Tenże prałat, bywalec wielu ówczesnych salonów i gabinetów, ze zdziwieniem słuchał jak jego rozmówcy oświadczały, że po śmierci swoje zbiory chcą przeznaczyć do muzeów w Krakowie, Poznaniu, Warszawie i pytał: *Czemu nie do Płocka? Najprzód - tuś się urodził, żył i pewno dorobił, masz przeto wprost obowiązek moralny dla twej najbliższej okolicy. Więc tu przede wszystkim, a nie indziej, leguj i dawaj. Instytucję tu nie jedną chwalisz, a na nią nie dajesz (...) Skoro jednak chwalisz - powinieneś jej nie słodkim słówkiem i obietnicą, lecz czynem, groszem popie-*

*rać*<sup>7</sup>. I kończył swoje wywody ks. prałat wezwaniem: *A my, Płockie Mazury, jeśli nam się już nie uda ściągnąć z powrotem z Nowogrodu drzwi katedralnych brązowych i innych wielu rzeczy stąd zabranych na obczyznę, to przynajmniej każdą cenniejszą u siebie artystyczną, archeologiczną, historyczną pamiątkę starajmy się wykrzyć, uszanować, ochronić od zagłady i złożyć - pro publico bono - do Muzeum, do zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego. Prywata była po części naszym grobem ojczystym. Odbudować Polskę ukochaną możemy tylko przez wielką wspólną miłość, a z niej płynącą wszechstronną - pro publico bono - ofiarnością hojną, ona jest objawem nie jakiejś łaski naszej, lecz obowiązku naszego, obowiązku prawdziwego Polaka*<sup>8</sup>.

Drugą parą małżonków, którzy wiele lat swojego życia poświęcili Towarzystwu Naukowemu, byli Maria i Aleksander Macieszowie, on dziecko zesłańców Sybiru, ona córka płockiego lekarza. Maciesza – z wykształcenia lekarz – był nadto przez całe życie wybitnym działaczem społecznym i narodowym. Praca społeczna stała się jego życiową pasją, jej poświęcił pół wieku życia w Płocku. Został założycielem i redaktorem pism lokalnych, angażował się w sprawy szkolnictwa w Polskiej Macierzy Szkolnej, zabiegał o higienę i zdrowie dzieci i młodzieży, członek i organizator wielu stowarzyszeń na terenie miasta – Towarzystwa Higienicznego, Lekarskiego, Fotograficznego, Krajoznawczego, Dobroczynnego i innych. Był członkiem Komisji Antropologii Polskiej Akademii Umiejętności, członkiem Instytutu Wiedzy Antropologicznej w Paryżu, członkiem Komisji do Badań Dziejów Wychowania i Szkolnictwa w Polsce. Pełnił także funkcję burmistrza i prezydenta Płocka. Najważniejsze jego dokonania to reaktywowanie w 1907 roku do dziś istniejącego Towarzystwa Naukowego, którego prezesem był przez 33 lata. Był też badaczem regionalistą, szukał rozwiązania problemów aktualnych i ważnych dla społeczeństwa. Jego wierną towarzyszką życia i pracy była Maria Macieszyna. Wędrując po Mazowszu i Kurpiach gromadzili regionalne stroje, okazy przyrodnicze i inne wytwory kultury ludowej. Oboje zostawili po sobie znaczną spuściznę pisarską, a dorobek życia zapisali Towarzystwu Naukowemu. Dobrze zapisali się w pamięci miasta i społeczeństwa<sup>9</sup>.

Mroczne lata wojny i okupacji, kiedy to Płock został włączony do Rzeszy, nie przyniosły na szczęście większych strat materialnych jeśli chodzi o zbiory biblioteczne. Po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku Zarząd Towarzystwa dość szybko przystąpił do organizowania względnie normalnych zajęć. Małżeństwem, które wiele lat życia i pracy poświęciło powojennym dziejom biblioteki i Towarzystwa byli Maria i Stanisław Kostaneccy. Stanisław Kostanecki od 1951 roku pracownik Działu Zbiorów Spe-

cyjnych w Bibliotece Zielińskich, a przez 20 lat dyrektor tejże placówki (1961-1981) przyczynił się do tego, że za jego dyrekcji Biblioteka uchwałą Rady Ministrów z 10 lutego 1971 roku otrzymała status placówki naukowej. Był autorem ponad 100 prac naukowych i popularno-naukowych poświęconych dziejom Mazowsza i Płocka. Jego żona Maria Kieffer-Kostanecka od 1938 roku w tejże Bibliotece zajmowała się opracowywaniem starodruków, podobnie jak mąż opublikowała wiele prac poświęconych dziejom Mazowsza i Płocka<sup>10</sup>.

Te trzy pary małżeńskie są niedościgłym przykładem i wzorem pracowitości, umiłowania pracy społecznej na rzecz Towarzystwa Naukowego, Biblioteki im. Zielińskich i miasta, w którym spędziły całe swoje życie.

Skarbami w sensie materialnym są zbiory specjalne, to jest rękopisy, inkunabuły i starodruki Biblioteki im. Zielińskich. Najstarszy rękopis w tych zbiorach to pergaminowa karta znaleziona przypadkowo w oprawie późniejszej książki drukowanej, zawierająca fragmenty tekstu Księgi Mądrości ze Starego Testamentu. Jej wiek prof. Karol Górski ustalił na IX-X stulecie.

Do starszych zabytków należą pergaminowe karty z XIII-wiecznego mszału, z ozdobnymi niebiesko-czerwonymi inicjałami oraz karta datowana na wiek XIV ze złotym inicjałem i floraturą, zawierająca początek pieśni zaczynającej się od słów: *Exaltata es saneta Dei Genitrix*.

Z późniejszych rękopisów na uwagę zasługuje kolekcja pergaminowych i papierowych dokumentów królewskich. Są to nominacje na różne urzędy, potwierdzenia przywilejów i własności oraz korespondencja z kancelarii monarchów: Zygmunta I Starego, Zygmunta II Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III Wazy, Jana Kazimierza, Michała Korybuta Wiśniowieckiego, Jana III Sobieskiego, Augusta II i III, Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Wśród tych dokumentów znajdują się także płociana, np. łaciński pergamin wydany w Płocku w 1579 roku zawierający odnowienie artykułów cechu piekarzy przez płocki magistrat z pięknie zachowaną pieczęcią miejską, list Stanisława Augusta Poniatowskiego do biskupa płockiego Krzysztofa Hilarego Szembeka z 1786 roku, list Andrzeja Frycza Modrzewskiego z 1541 roku, list Elizy Orzeszkowej z 1907 roku do mieszkańców Płocka, wyrażający podziękowanie za życzenia jubileuszowe skierowane do pisarki przez płocczan.

Większość rękopisów pochodzi z kolekcji Gustawa Zielińskiego i trafiły do Towarzystwa wraz z księgozbiorem przekazanym przez syna poety, Józefa. W 1926 roku Biblioteka Zielińskich wzbogaciła się o spuściznę po znanym historyku warszawskim, a pochodzącym z Mazowsza Północnego, Władysławie

Smoleńskim. Obok bogatej biblioteki do Płocka trafiły rękopisy prac historycznych, poświęcone głównie historii Polski z XVIII wieku.

Wiele rękopisów ze względu na swoją tematykę ma wyjątkową wartość dla badaczy Mazowsza i Płocka. Szczególne miejsce zajmuje tu spuścizna Aleksandra i Marii Macieszów, część została już opublikowana.

Z dziewięćdziesięciu dwóch inkunabulów, będących w posiadaniu Biblioteki, na uwagę zasługuje „Boska Komedia” Alighieri Dantego wydana w Brescii w 1487 roku. Ten rzadki okaz biblioteki trafił do zbiorów TNP w 1918 roku jako dar warszawskiego przemysłowca i kolekcjonera książek Ludwika Kunkla. Inkunabuł liczy 310 kart i jest znakomicie zachowany. Posiada safianową oprawę ze złoceniami z końca XVIII wieku. Płocki egzemplarz należy do grona pierwszych druków ilustrowanych drzeworytami.

Wśród starodruków o tematyce prawniczej warto wymienić dzieło zwane popularnie „Statutem Łaskiego” – „Commune incliti Poloniae Regni privilegium...” z krakowskiej oficyny Jana Hallera z 1506 roku. Jan Łaski (1456-1531) polityk i dyplomata, kanclerz wielki koronny, arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski, mecenas sztuki, doradca królów tak uzasadniał potrzebę opublikowania tego zbioru praw: *Dawniejsze prawa do tego stopnia zostały zatraczone, że nawet nie znalazłoby się dwóch czy trzech polskich panów, którzy by znali tak wielką ilość ustanowionych praw Królestwa*. Do zbiorów Towarzystwa starodruk ten trafił wraz z biblioteką rodziny Zielińskich.

Pierwsza drukowana historia Polski, obejmująca dzieje od czasów najdawniejszych do 1506 roku to „Chronica Polonorum” Macieja Miechowity drukowana w Krakowie u Hieronima Wietora w 1521 roku. Dzieło powstało z inspiracji prymasa Jana Łaskiego, który uczestnicząc w obradach piątego Soboru Laterańskiego (1512-1517) ze zdumieniem stwierdził, że cudzoziemcy kompletnie nie znają historii Polski i co gorsze – sugerują nam „azjatyckie pochodzenie”. Praca nad „Kroniką” trwała 8 lat, zawierała pierwsze drukowane podobizny Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego.

Przewrotem w ówczesnej astronomii było dzieło Mikołaja Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium” – „O obrotach sfer niebieskich” wydane w 1543 roku w Norymberdze. Z zachowanych w Polsce dwunasty egzemplarzy, jeden znajduje się w Płocku, pochodzi także ze zbiorów rodziny Zielińskich. Dzieło wydrukowane na cienkim papierze czerpanym posiada oryginalną, renesansową miękką oprawę z jasnej skóry, pozbawioną ozdób. Znaczący twierdzą, że egzemplarz ten jest jednym z lepiej zachowanych na świecie.

Jest i coś z naszego podwórka – Stanisława Murzynowskiego z pobliskiego Murzynowa „Historia za-

łosna a straszliwa o Franciszku Spierze", druk z okresu reformacji, wykonany w Królewcu w 1551 roku. Luteranin Stanisław Murzynowski opisał historię adwokata z Padwy Francesco Spiera, który zmienił wyznanie z katolickiego na luterzańskie i znów pod wpływem duchownych katolickich powrócił na łono kościoła rzymsko-katolickiego. Jego męczarnie przechodzone przed śmiercią uznano jako karę za odszczepieństwo. Niektórzy uważają tę książkę za próbę powieści psychologicznej.

Szczyt ówczesnej wiedzy geograficznej zawiera „Cosmographia” niemieckiego geografów Sebastiana Münstera z 1553 roku. Są tam liczne mapy, plany, widoki miast. Jest to rodzaj encyklopedii geograficznej zawierający naukowy obraz świata; książka jest niezwykle rzadkością antykwaryczną.

Jak na porządną bibliotekę przystało, znajduje się tu również pierwsze wydanie naszego największego dziejopisarza, kanonika Jana Długosza „Historia Polonica - Annales seu cronicae inclisti Regni Polonica” z oficyny dobromilskiej z 1615 roku. Dzieło, które powstało na podstawie bogatego materiału źródłowego podaje erudycyjny i przejrzysty obraz dziejów Polski na tle ówczesnej Europy.

Mapy świata zawiera atlas niderlandzkiego karto-

gra Henryka Hondilisa „Nova totius terrarum orbis geographica” wydany w Amsterdamie w latach 1631-1634.

Rarytasem z dziedziny artylerii i inżynierii wojskowej jest praca litewskiego szlachcica, Kazimierza Siemienowicza, będącego na usługach króla polskiego Władysława IV. W amsterdamskiej oficynie w 1650 roku ukazała się jego praca „Wielkiej sztuki artylerii część pierwsza” – „Artis magne artilleriae pars prima”. Jest tam mowa między innymi o technikach rakietowych, bowiem Siemienowicz zaprojektował rakiety wielostopniową i jej stabilizator.

Prawdę o ludzkiej naturze w całej jej złożoności w sposób bardzo plastyczny przedstawił Francisco Goya w „Kaprysach” – „Los Caprichos”. Ten jedyny komplet liczący 80 sztuk przywiózł do kraju Józef Feliks Zieliński, emigrant polityczny, Polak w służbie dyplomatycznej króla Hiszpanii.

Prezentację starodruków kończą wydawnictwami Biblii różnych wyznań i oficyn, niektóre z nich są arcydziełami sztuki poligraficznej.

To są nasze skarby, pomniki kultury zdobiące Bibliotekę im. Zielińskich, która jest naszą dumą, dla wielu z nas warszatem pracy naukowej i nadzieją, że będziemy to dziedzictwo narodowe pomnażali naszymi wysiłkami.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> D. Rzepniewska, *Instytucje i organizacje społeczne*, [w:] *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815-1864*, pod red. W. Kuli i J. Leskiewiczowej, Warszawa 1979, s. 268-272.

<sup>2</sup> A. Stogowska, *Kajetan Morykoni (1774-1830) rektor Szkoły Wojewódzkiej Płockiej, inicjator Towarzystwa Naukowego Płockiego*, Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny, Płock 1997, T. 3 s.155-160; *Morykoni Kajetan, Płocczanie znani i nieznan*, Płock 2002, s. 412.

<sup>3</sup> A. Stogowska, *Towarzystwo Naukowe Płockie w latach 1820-1830*, *Miscellanea Historico-Archivistica*, T. 14 s. 35.

<sup>4</sup> M. Grzybowski, *Adam Prażmowski, Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego*, Płock 1995; W. Gawarecki, *Groby królów polskich w Płocku*, *Wiadomości historyczne*, Warszawa 1827.

<sup>5</sup> E. Popiołek, *Rocznik Muzeum Mazowieckiego*, z. 11; L. Lasocki, „*Kochana Rusia*” – *Halina z Horodyskich Stefanowa Rutska*, Płock 1932; A. Maciesza, *Śp. Halina z Horodyskich Welamin Rutska*, „*Dziennik Płocki*” 1932, nr 89; Tenże, *Śp. Welamin Rutski*, „*Dziennik Płocki*” 1932, nr 48.

<sup>6</sup> L. Lasocki, *Zbiory muzealne Towarzystwa Naukowego w Płocku*, Płock 1917, s.5.

<sup>7</sup> Tamże, s. 7.

<sup>8</sup> Tamże, s. 10.

<sup>9</sup> *Maciesza Aleksander Bolesław, Płocczanie znani i nieznan*, s. 374; *Macieszyna Maria*, Tamże, s. 374-375 także bibliografia.

<sup>10</sup> *Kostanecki Stanisław Józef, Płocczanie znani i nieznan*, s. 287-288 także bibliografia; *Kieffer-Kostanecka Maria*, Tamże, s. 266.